

## Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złp. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Ryńku Nr 458.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCJI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.

ZWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

i wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. miesięczne po 2 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stopel rządowy.

## Klasy

nie, w przeciwnym razie nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub stałych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 29 Sierpnia.

Dni temu kilka, wspomnieliśmy w „Przeglądzie politycznym“, że *Monitor* francuski podał artykuł o radach departamentowych tak zwanych *Conseils généraux*. Artykuł w dzienniku rządowym, w przedmiocie tak ważnym, ogłoszony w tej właśnie chwili, kiedy rady departamentowe, ukonstytuowane według nowego o nich przez księcia Prezydenta na d. 26 marca r. b. wydanego dekretu, po raz pierwszy zwołanemi zostały, musiał zwrócić na siebie uwagę publiczną.

I dla nas, pomimo że polityka wewnętrzna Francji, jedynie ze względu na zasady społeczne jakie w niej biorą przewagę, obchodzić nas tylko może i o tyle nas tylko obchodzi, artykuł ten nie był obojętnym. Właśnie nawet dla tego, że w kwestyi rad departamentowych, widzimy kwestyą zasady dla społeczności francuskiej, odczytaliśmy go pilnie. Przypomnieć sobie zechcą bowiem czytelnicy, że rady departamentowe francuskie były przedmiotem licznych rozpraw w naszym piśmie, żeśmy starali się wyłożyć ich początek i koleje historycznie i politycznie, to jest wpływ jaki na nich wywierały następujące po sobie różne systemata a raczej rządy od czasów rewolucyi 1789; i odwrotnie czyli i jaki udział miały te zebrania w rozwoju lub rozstroju organicznym narodu francuskiego. Ciekawą zatem wielce było dla nas rzeczą, i sądzimy ciekawość tę czytająca nas publiczność choć w części podziela, jak rady departamentowe uważa dzisiejszy rząd francuski i czego po nich żąda. Podajemy zatem treść artykułu *Monitora* co do ważniejszych punktów, bez żadnych z naszej strony uwag: zdanie albowiem nasze w tym przedmiocie, aż nadto często było powtórzone.

Na wstępie artykułu jest wzmianka, że za konsulat cesarstwa i restauracyi, członkowie tych zgromadzeń obierani byli przez władzę centralną, czyli rząd; że wybory za monarchii lipcowej na mocy ustawy 22 lipca 1833 r. do rad departamentowych, odbywały się przez wyborców —

oszacowanych, istniał bowiem szacunek elekto-ralny (*cens electoral*); że w roku 1848 wybory te miały za podstawę głosowanie powszechne (*suffrage universel*), a tym razem na téjże samej miejsce miały zasadzie. Dalej zaś mówi:

Rząd niechciał, aby rady departamentowe w innem brały swój początek źródle, jak w tem samym co głowa państwa i ciało prawodawcze: jeżeli zaś rząd zatrzymał sobie prawo nominowania prezesów i sekretarzy, uczynił to dla tego, aby przy wprowadzeniu w ruch nowéj konstytucyi, mózdz wszystkie żywioły w zupełnej harmonii obok siebie postawić. Rząd rachował na zdrowy rozsądek i przychylność ludności: zaufaniem odpowiedziały one zaufaniu. Wyborcy j dnożylnie prawie oświadczyli się za ludźmi, którzy sumiennie są gotowi rząd w dziele uspokojenia i ulepszeń społecznych popierać.

Wylicza następnie organ urzędowy, atrybucye rad departamentowych, które dekretem decentralizacyjnym powyżej przez nas cytowanym, jeżeli nie bezpośrednio to pośrednio znacznie rozszerzone zostały, dekret bowiem jak wiadomo, prefektów tylko zakres działalności powiększył. Potem wspomina zasługi przez te korporacye dla kraju położone, mianowicie najważniejszą, „że wystąpieniem swoim (petycjami o rewizyą konstytucyi z 1848 r.) potrafiły przyczynić się do opatrzynego wypadku 2go grudnia. I tak pisze:

W ścisłym zostając związku z ludnością, w posród której żyły, rady departamentowe znały lepiej niż ktokolwiek, niebezpieczeństwa, potrzeby i życzenia kraju; były one wiernymi jego tłumaczami, gdy po dwakroć i prawie jednogłośnie zapowiadały konieczność rewizyi téj konstytucyi, która Francją groźnym sposobem na brzeg przepaści prowadziła. Podwójny ten obój woli narodu, był dla Wybranego przez lud (*Elu du peuple*) antycypowaną niejako ratyfikacyą energicznych kroków, które nas uratowały.

Wreszcie *Monitor* wykazawszy, jakie postępy materyalne pozostają jeszcze do zrobienia, kończy wezwaniem do powszechnej zgody w następujących wyrazach:

Nieszczęśliwe nasze wewnętrzne niesnaski dosyć zrządziły już złęgo: czas położyć im koniec. W tem

przekonaniu *l'Elu du peuple* nieograniczył się na wezwaniu tylko do pojednania, lecz nadto świetny co dopiero dał przykład (amnestya). Deputowani kraju zechcą bez wątpienia wszelkie Pożyczyć usiłowania, aby wszystkie stronnictwa do jednego sprowadzić, które je lno jest chwalebne i możebne: do stronnictwa, które wola narodu po dwakroć, jako stronnictwo Francyi okrzyknęła.

Oto treść artykułu. W krótszych jeszcze słowach: *Monitor* uznaje potrzebę pewnej samodzielności w radach departamentowych, skoro wybór prezesów przez rząd, uważa jako konieczność chwilową; widzi w nich prawdziwy objaw potrzeb i interesów kraju, skoro petycye o rewizyą konstytucyi, uważa za ratyfikacyą aktu grudniowego; nakoniec uważa je za rzeczywistą siłę narodu na wpływach i przewagach naturalnych w kraju opartą, skoro żąda po nich zlania się wszystkich stronnictw w jedno — krajowe. Rady departamentowe z wszystkich tych zadań, aczkolwiek trudnych, wywiązać się mogą, bo słusznie działalność ich ocenia *Monitor*, ale pod jakimi warunkami — wiadomo.

## Korespondencya Czasu.

Wiedeń 27 sierpnia.

Agitacya która się rozwija coraz silniej po całej Francji, zwracać zaczyna uwagę gabinetów. Zapytanie pierwsze zkąd wyszła? drugie do czego dąży? Na oba, odpowiedź do zaspokojenia gabinetów nie łatwa. Książę prezydent miał dotąd z téj strony wsparcie i zaufanie, jako reprezentant polityki porządku i pokoju. Agitacya cesarska rzuca złe światło na dalsze jego zamiary. Cesarstwo bez dynastyi byłoby zapewne cesarstwem opartem na głosowaniu powszechnem (*vote universel*) i na tradycyach napoleońskich. Te ostatnie mają dla Europy o ile się tyczą polityki ogólnej, smutne i niezatarte wspomnienia. Zbliżyć się do nich byłoby ze strony Ludwika Napoleona wielkim błędem. Okrywać głosowanie powszechne koroną cesarską, byłoby dziwactwem. W obu razach Europa mogłaby bez mieszania się w stosunki wewnętrzne Francyi, mieć nie małe powody do obawy o stosunki zewnętrzne. W téj obawie, która od czasu jak we Francji agitacya rozpoczęła się dla cesarstwa, stała się wyraźniejszą, znaleźć można klucz do wytłómaczenia postawy zbrojnej wśród pokoju, prawie wszystkich mo-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## PAN FRANCISZEK PUŁAWSKI.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów  
przez Zygma. Kaczkowskiego.

Mój Boże! kiedy słyszę którego z moich sąsiadów mówiącego: Otom ja wtedy pierwszy raz w świat weszedł, albo: Otom mój syn dopiero tych zapust w świat wejdzie; to chociaż ani rozumieć, ani dopytuję się o to, jakie to oni przy tych swoich na świat wstąpieniach odbywają ceremonie, jednak miło mi to słyszeć, bo przypominam sobie zaraz ów dzień uroczysty, w którym ja po raz pierwszy na tego burzliwego świata wystąpiłem *theatrum*.

Hej, hej! a były to jeszcze czasy, które chociaż tak krwawe i niespokojne, a tak smutne skutki za sobą wiodące, że nieraz zastanowiwszy się nad niemi, przychodziło mi szemrać przeciwko przeznaczeniu mojemu, że ten krótki bieg życia mego, w takiej niewdzięcznej mi wyknęto epoce; jednak do dziś dnia nieraz już dziękowałem Bogu za to, że już jest teraz na spokojnej drodze do grobu, a nie na tym żelaznym gościńcu, po którym dzisiejsza dziatwa prosto ze szkoły pędzi na pole swoich rycerskich popisów.

Bo to dzisiaj, może tam jest wiele ro-umu, wiele nauki i filozofii, wiele gładkości w obyczajach i wiele pięknych sprzętów po domach, i kto to lubi, to szczęście mu Boże! — jednak, że już nigdzie nie kładą tyle na osobiste człowieka przymioty i że młodzież niema tak pięknego do popisywania się ze swojemi cnotami i zdolnościami pola, co

dawniej, tego nikt nie zaprzeczy. Dziś pojedynczy ludzie jakoś znikają w masie, a zamiast bohaterów, występują tylko całe ich grona, więc akademie, partye polityczne, sejmowe, lub też całe prowincye, i tak zarabiają sobie na sławę, na nazwisko, albo dokonywają zwycięstwa, z którego znów kupą odnoszą korzyści; i może to jest rozumniej, sprawiedliwiej i dla ludzkości pożyteczniej; ale że za dawnych czasów, kiedy kto chce używać sławy, wyższości i stąd pożytku, musiał sam osobiście na to zarobić, było to daleko piękniej, i że stąd więcej było do cnoty i nauki pobudek a życie publiczne daleko więcej obudzało interesu ku sobie — to więcej jak pewna. Nic mówię już o dawnych czasach, kiedy Rzeczpospolita była w stanie wielkiej potęgi i chwały i kiedy miała aż nadto wiele skarbów do wynagradzania walecznych i cnotliwych; ale i za mego żywota, kiedy to już tą starożytną arką nie pomału kołatały srogie wichry i burze, kiedy się darły już żagle, strzępiły maszty i w ogóle bezduch zaczął szaleć pomiędzy majtkami; jednak to jeszcze kto miał dobrą fantazyę i kochające ojczyznę serce, ten zawsze mógł znaleźć piękne do popisaniasię pole; a jeżeli go Rzeczpospolita nie miała już czém wynagrodzić, to jednak tyle jeszcze było w narodzie prawości i cnoty, że same uznanie zasług było tak świetnym i tyle sławy dającym, że za najprzedniejszą stawało nagrodę. I warto jeszcze żyć było na świecie, i warto karu było nastawić w téj służbie, która i po śmierci jeszcze oddawała, co się komu przynależało.

Służba ta, chociaż świat ówczesny także z różnych był ludzi złożony, więc i z bogatych i z nędznych, z senatorów i szaraczkowych, jednak dla wszystkich była jednaka; a nie potrzeba było do niej nic więcej, jak kawałek dobrego żelaza i konia. Więc daleko większa liczba ludzi

była wtedy do wielkiego ołtarza przypuszczona, niż dzisiaj, gdzie koniecznie potrzeba książkowego rozumu, który jeszcze się nie każdemu udaje. Wtedy bez dobrej ręki i ognistej fantazyi, choćby też i z Salomonowym rozumem, nie bardzo się można było buczno stawić pomiędzy ludźmi, bo uszy obcięto i choćby jak mądrą głowę, obznaczono króskami; za co nawet ani do grodu nie można było pozwać nikogo — chyba, żeby to aż traktat było pisać o tém i drukować w Nowinach, czego nikt nie zabronił. Starano też się najpryncypalniej o to, aby ręka była wprawna do broni i odwaga wypróbowana, a kord który gwoździe przecinał i koń który zwracał się na dwóch nogach, to była u szlachcica fortuna. Bo też i nieraz się tak zdarzało, że szlachcic który, o kordzie tylko i jedynym koniu wyjechałszy z rodzicielskiego domu, kiedy mu się dobra wojna trafiła, tak się na nię obłowił, że jakby hetman jaki powracał z namiotami i służbą, z koniami, ze złotogłowiami i złotem. Owóż fortuna. Inny dawszy tylko swego mężstwa i fantazyi dowody, chociaż goły powrócił, jednak naród niezapominał o nim i otwierał mu drogę do intratnych urzędów, a nawet do starostw i kasztelanii. A i to fortuna. Co praktykowawszy przez swoje życie i potem na uwadze mając mój ojciec, najwięcej na moją rękę dawał baczenia, serca pilnował a do konia drzew swojego czasu i w filozofii *persona promoti*, bez ustanku mi kładł w głowę to jeografię, to historię, to łacinę, to francuzczyznę; to ja jednak umykałem od niego i wolałem albo na podjeźdźku oklep uganiać po polu, albo się z kim na rękę próbować, albo bić się w szablę z podstarościm albo dyspozytorem; a kiedy za mną pędził mój mentor, aby mnie koniecznie do książki nawrócić, to mój ojciec wołał na niego: — Daj Waś pokój

carstw. Spodziewać się należy, że rozum i przenikliwość których książę prezydent dał tyle dowodów, wystarczą do utrzymania i obecnego porządku rzeczy we Francji i obecnych dobrych i przyjaznych stosunków z Europą.

Prefekt policji tutejszej pan Weiss-Schreckenfels otrzymał przez księcia Petruła posła neapol. krzyż komandorski Franciszka I, który w rzędzie orderów neapolitańskich pierwsze trzyma miejsce.

Dzieło pana Wurzbach o kościołach miasta Krakowa już jest w druku. Wnosić można po talencie pisarza; że odpowie swemu przeznaczeniu, dając poznać całej Europie te drogie nam zabytki.

### Berlin 27 sierpnia.

† Niejeden czytelnik *Czasu* zdziwił się już podobno oddawna sprawozdaniami korespondentów wiedeńskiego i berlińskiego w kwestyi handlowo-celnej, która począwszy od konferencji drezdeńskich zajmowała nieprzerwanie i zajmuje dotąd głównie wszystkie państwa niemieckie. Gdyby w kwestyi tej nie chodziło o nic więcej, jak o zmianę tej lub owęj taryfy celnej, jak o zawarcie prostego traktatu lub związku handlowego lub celnego pomiędzy mniejszą lub większą liczbą państw niemieckich; zapewne szkoda byłoby czasu i atłasu, zajmować mniej interesowaną publiczność polską podobnymi sprawozdaniami. Ale kwestya ta ma przedewszystkiem polityczny charakter, jest obecnie najważniejszą sprawą niemiecką i przybiera coraz widoczniej charakter i znaczenie kwestyi europejskiej. Nie chodzi w niej, powtarzam, li o uregulowanie stosunków handlowo-celnych pomiędzy państwami niemieckimi; cel ten, jakkolwiek wysoki na znaczenie, jest przecież tylko Mem, albo raczej środkiem; celem wyższym, politycznym, jest bliższe oznaczenie i, jeżeli się osiągnąć da, legalne określenie politycznego stosunku Prus i Austrii jako państw niemieckich nie tylko do siebie, lecz, co dalej sięga, do Związku niemieckiego, opartego na akcie, będącym częścią traktatów, stanowiących prawo narodów europejskie. W akcie tym znajduje się jeden artykuł, 19ty, który członkom Związku niemieckiego, to jest Bundestagowi, zastrzega prawo obradowania i stanowienia w kwestjach i stosunkach handlowych pomiędzy państwami związkowymi. Na artykuł ten Austria w toczących się obecnie układach stała się powoływała, pomimo że zaniedbanie go z jej strony w epoce poprzedzającej rok 1848, i powstałe w skutku tego zaniedbania udzielne handlowo-celne związki pomiędzy państwami niemieckimi, z których Związek celny pruski do największego przyszedł znaczenia i wpływu, artykułowi powyższemu zaledwie nominalną zostawiły wartość. Austria, której dostało się z prawa naczelnictwo w Rzeczy, poznała po niewczasie błąd swój; wstrząśnienia 1848 roku okazały jeszcze widoczniej niebezpieczne jego skutki; wpływ Prus opanował chwilowo Niemcy; korona cesarska zbliżyła się w oczach dynastji Hohenzollern; po jej odrzuceniu tworzył się obok związku celnego, związek państw polityczny czyli unia; Rzecz była bliską rozpadnięcia się na dwie lub trzy części; Bundestag był w grobie. Tymczasem Austria, pokonawszy powstania włoskie i węgierskie, zwróciła się z całą moralną i fizyczną siłą swą, energią i konsekwencją ku Niemcom. Wskrzeszenie Bundestagu, sprawa heska, sprawa meklemburska, sprawa szleswicko-holsztyńska, umowa ołomuniecka, konferencje drezdeńskie, są głośnymi świadectwami czynnej, energicznej i zdobywającej na nowo zachwiany na chwilę wpływ i przewodnictwo w Niemczech polityki austriackiej. Prusy wróciły na swoje przedrewolucyjne stanowisko z u-

czuciem niezłamaną wprawdzie materyalną potęgą, ale z świadomością utraty moralnego wpływu, który dotąd w Niemczech wywierały i przy energiczniejszej polityce i nadal wywierać mogły. Oba państwa zasiadły znów obok siebie w Bundestagu, Austria więcę początkującą, zaczępną, Prusy podejmującą, odporną biorąc rolę. Sprawy publiczne stoczyły się wreszcie na pole interesów handlowo-celnych, na którym Prusy trzymały w swęj mocy ostatnią, silną, licznymi związkowymi bronią i dla tego niełatwą do zdobycia pozycją. Oddanie jej pod decyzję Bundestagu odrzucono. Związek celny był udziałnym aktem udziałnych państw niemieckich, do którego mieszać się Bundestagowi nieprzynano kompetencji. Lecz Związek ten za parę lat się kończył; Prusom zależało na tém, aby go albo odnowić, albo w inne, nowe wejść związki; Austrii, aby przeciągnąć go na swoją stronę, z pomocą jego przeprowadzić w Niemczech, choćby z zezwoleniem Prus, unię handlowo-celną, w razie niepowiedzenia się planu, sprawę przedłużyć aż do ustania lub rozerwania się Związku, w którym to położeniu sprawa przysłałaby sama przez się pod decyzję Bundestagu. Lecz sprawy handlowe, celne i w ogóle materyalne, liczniejsze i bystrzejsze mają oczy, niż sprawy polityczne. Prusy przewidując zamiary Austrii, zawarły tajemnie z wielką dyplomatyczną zgrabnością traktat handlowo-celny z Hannoverem i Oldenburgiem, i zabezpieczywszy sobie byt, czyli przyszłość, Związek celny wypowiedziały, gotowe w nim pozostać, jeżeli w mającym się zwołać kongresie państw związkowe zgodzą się na jego odnowienie na podstawie zawartego z Hannoverem traktatu. Austria widząc traktatem tym skrzyżowane swe plany, zwołała do Wiednia kongres pełnomocników niemieckich, aby sprawę ogólnych handlowo-celnych stosunków niemieckich wziąć z nimi pod rozwagę; Prusy się niestały, ale z większą częścią obecnych dotychczasowych ich sprzymierzeńców, Austrii ułożyła plan związku handlowo-celnego dla całych Niemiec, zmieniała w tym celu dawną swoją taryfę, i zamykając kongres, zobowiązała większą część członków Związku celnego, mianowicie Saksonię i państwa południowe, aby na mającym się otworzyć kongresie berlińskim plan w Wiedniu umówiony popierały. Kongres berliński został przed kilku miesiącami otwarty. Obrady jego, powtórne deklaracje Prus, że przed odnowieniem Związku celnego w układy z Austrią względem unii celnej wdać się niemoga, oraz odpowiedzi tak zwanęj koalicji darmstadtzkiej, która domaga się od Prus, zanim przystanie na odnowienie Związku celnego, gwarancji co do układów z Austrią, wszystko to w świeżej jeszcze jest pamięci czytelnika. To czego publikowana tymczasem ostatnia stuttgardzka odpowiedź koalicji od Prus żąda, aby się też wyraźnie oświadczyły, „o ile projekta wiedeńskiego, a mianowicie projekt traktatu handlowo-celnego za podstawę układów z Austrią uznają, oraz w jakiej osnowie wspomniany traktat przyjęć są gotowe“ — na to Prusy już deklaracją z 7go czerwca jak najzupełniej były odpowiedziały. Powtórzenie tego żądania zdradza w koalicji chęć przewleczenia decyzji ze strony Prus, która niebędzie spełnioną. *Odpowiedź pruska będzie stanowczą i odmowną*, i może już jutro będzie wydana. Dowiadujemy się o tém z najpewniejszego źródła. Kongres się zapewne zaraz rozwiąże, w skutku czego i Związek celny będzie trzeba uważać za rozerwany. Słyszę, że między członkami koalicji panuje z tego względu niemałe pomieszanie; niespodziewali się bowiem, aby Prusy mając wybór pomiędzy propozycjami stuttgardzkimi a wystąpieniem koalicji z Związku, wolały wybrać

ostatnie. Zresztą stosunek z Hannoverem na obecną ewentualność już wprzód był zabezpieczony. Wypadek, o którym piszę, zrobi w Niemczech wielkie wrażenie. Na skutki nie będziemy długo czekali.

### Paryż 25 sierpnia.

¶ Wyrażone życzenia przez Rady obwodowe były takie, jakich się należało spodziewać. Wszystkie oświadczyły się z wdzięcznością dla księcia prezydenta i dopraszały się ustalenia władzy, ale tylko dwie w Pamiers i Mirande, prosiły wyraźnie o restaurację cesarstwa. Teraz przysłała kolej na Rady departamentowe, na które udali się wszyscy ministrowie mianowani prezesami Rad, wyjąwszy pana Fortoul, który z przyczyny nawału pracy pozostał w Paryżu. Życzenia Rad departamentowych nie mogą być tylko podobne do życzeń Rad obwodowych; będą nawet zapewne lepsze i wyrazistsze. Z pomiędzy mianowanych przez ks. prezydenta prezesów Rad departamentowych, hr. de Clary nieprzyjął urzędu, republikanin zaś Sain i Juliusz Favre, wybrani na radców, odmówili przysięgi. Jak można było przewidzieć, protestacya oborców kantonu Marengo przeciw elekcyi księcia Murata, współzawodnika hrabiego Chasseloup-Laubat, została odrzuconą przez Radę prefektoralną.

*Monitor* zaprzeczył pogłosce, aby gwardya narodowa departamentu Sekwany miała być rozwiązana. Pogłoska ta była ogólną w Paryżu, i wzięła początek z zachowania posławy przez gwardya paryżką dnia 15go t. m., pomimo, że poprzerplataną ją tego dnia przez gwardya zarogatkową, złożoną w znacznej części z wojskowych rezerwowanych. Gdyby istotnie gwardya paryżka nie była stosownie do życzeń rządu usposobiona, chociaż została przez niego wybrana, o czém wiedzieć niemożna, rząd będzie mógł jej niezwoływać i nieuzywać, ale rozwiązywać jej niepotrzebuje, chyba w koniecznej potrzebie. Dotąd rząd nie zdecydował się, jakie warty jej powierzyć. Mówią o trzech wartach: w pałacu Elizejskim, w Palais Royal, gdzie jest sztab gwardyi i w Ratuszu. Za najważniejszy powód nieufności rządu do gwardyi narodowej, podają okoliczność, że projektowana inauguracya popiersia księcia prezydenta, nieznalazła dostatecznej sympatyj gwardzystów, i że składka ogłoszona na ten cel nieprzyniosła jak mówią tylko 50 fr.

*Monitor* oznaczył nareszcie termin obru deputowanych paryżkich, w miejsce Cavaignaka i Carnota. Niektórzy wróżą, że Cavaignac i Carnot, jeżeli się nie zrękać wyrażnie kandydatury, będą po drugi raz obrani. Amnestya polityczna, która miała być ogłoszona w dzień uroczystości Napoléńskiej, nie pokazała się jeszcze w *Monitorze*. Sądzą dziś ogólnie, że książę prezydent da tylko amnestya podrzędnym przestępcom a nie głównym, i że liczba amnestyonowanych politycznych będzie bardzo ograniczona, z przyczyny koniecznej potrzeby, dla stałości dzisiejszego systemu, utrzymania surowego rygoru. Od powrotu swego do Paryża, Thiers odbiera codziennie wizyty wszystkich osób znanych z dawną w życiu publicznym. Plac św. Jerzego na którym mieszka, jest zapełniony licznymi powozami. *L'Indépendance* została wczoraj wstrzymaną na poczcie dlatego, że nad tém za szeroko się rozwiodła.

Zdaje się, że książę prezydent nie pojedzie już na południe, czy z przyczyny zdrowia, czy z innej przyczyny, natomiast dał dowód że pamięta o południowej Francji, udzielając przywilej na drogę żelazną z Bordeaux do Certe i Bajonny. Na mocy szczególnego dekretu, pozwolił on departamentowi Dordogne ofiarować szpadę honorową

księżę doktorze, jeszcze żaden Nieczuja nie był filozofii doktorem i ten pono nie będzie. — Ale przecie mnie sam nieraz naganiał do książki, a osobliwie też do języków, których potrzebę, że to sam bywał po zagranicznych wojnach za młodu, umiał ocenić. — Ale gdzie mnie tam języki! kiedy mnie kto przyjaciel, to mnie sercem zrozumie — myślałem, — zasię z nieprzyjacielem niemam nic do gadania; a zdarzy się z nim rozmowa, to ta pewnie pójdzie nie na języki, jeno na szablę — i tak zawsze na moje wychodziło.

Z taką filozofią a wielką niecierpliwością serca wycze-kiwałem jeno tej chwili, w którejbym mógł się popro-bować na prawdę, ale trudno to jeszcze o to było natenczas. Za panowania króla Augusta III żadnej wojny niebyło w Polsce, a komu nie przyszło się wmieścić w ową siedmioletnią przeciwko królowi pruskiemu, gdzie i król August niepotrzebnie się wmieścił, albo na kogo, jako na towarzysza jakiej chorągwi, los nie padł wyjść ku opędzaniu granic od hajdamaków na Ukrainę, ten mógł i cały wiek przeżyć i nie ścisnąć się z nieprzyjacielem; chybaby to gdzie ze swoim przy sejmiku jakim, lub innej okazji. Nareszcie August umarł śród tylniowego dymu i piwnej piany, i naród zostawił po sobie śród dymu i piany. Srożono się trochę podczas *interregnum*, a nawet już i Moskwę wprowadzono do kraju, ale nie przyszło do żadnej imprezy, bo ani w narodzie, ani w jego hetmanach, którzy już zależeli byli pole, nie było jakoś ochoty; nawet prawdę mówiąc, to owych kilka polityczek, które tak hetman Branicki, jako i książę Karol Radziwiłł natenczas z Moskwą stoczyli, nie tylko że na podniesienie ducha w narodzie nie wystarczyło, ale jeszcze go bardziej przygniotło; a strojni i wielką głębię ale pięć małą mający ryceurkowie, po staremu tchorze, jeszcze sobie to

wzięli za assumpt, aby wszelką wojnę odradzać. Zresztą choćby i było cokolwiek natenczas, to ja niemogłbym być w tém partycypować, bo niemiałem lat jeszcze ani czter-nastu. Mineło potem lat jeszcze cztery prawie w spok-koju, ale kto się znał na rzeczach, ten już czuł, że nie-bawem coś będzie. Bo i jakżeż nie było przeczuwać tego, kiedy król nowy, intrygami familii i haniebnymi z postron-ną potencją konszachtał na tron wyniesiony, zamiast ład przywrócić, przewagę niektórych możnych porównać, naród z ospałości ocucić, rozpustę wytępić, a natomiast dobrze go uarmować i Rzeczpospolitą z najazdu oczy-ściwszy, po staremu wojennego ducha w narodzie umo-cnić, to jemu wystrzeliło do głowy książkowego rozumu nas uczyć, a Rzeczpospolitą, która przez dziesięć wie-ków innego muru niepotrzebowała, oprócz domu bożego a zamków obronnych, włoskimi pawilonami, a te znów jakimś malaturami i faworytami przyozdabiać. Widzi to stara szlachta i burczy, ale jednak cierpliwie czeka co dalej będzie, bo to majestatu tak za lada co drapać nie można. Ba! ale bo tu zamiast co lepiej, to coraz gorzej! Moskwa rej wodzi po kraju, dyssydenci coraz wyżej głó-wy podnoszą, zgoła wielkie upodlenie i nędra, a król wciąż w pawilonach z malaturami i metresami. Więc krzy-knie to jeden to drugi, aż i w sejmie głos wezmą: to książę Biskup krakowski, to Biskup Załuski, to panowie Rzewuscy. A król chyłkiem znowiwszy się z księciem Repninem, ambassadorem moskiewskim, dalejże we drzwi sejmu z armatą, a wielomownych senatorów i posłów do Kałauzu, a ztamtąd w głąb Rosssyi. Tak? — krzyknie szlachta, obaczmy kto zmoże.

I zaczęła się Konfederacya Barska. I zrobił się huk wielki w Rzeczypospolitej, zbierano się po wszystkich ziemiach, zbrojono się, konfederowano,

ale mało bitwy było tak z królewskimi jak z Moskwą; bo już jakoś tak było, że co się zbierze, to zaraz upada, a chociaż się gdzie zdarzy zwyciężyć, to korzyści zład mało dla kraju, bo całe wojsko konfederackie składało się z samej prawie szlachty, a ta wybiwszy się dobrze raz jeden i drugi, to po staremu zaraz idzie trochę spo-cząc do domu, żonę dzieci obaczyć, grunta obsiąć, żni-wa dojrzeć, córkę wydać a drugi i sam siebie ożenić. Dla tego można pawiedzieć, że przez lat trwania tej wojny konfederackiej, cała szlachta ciągle się biła i cią-gle w domu siedziała, chyba że który dostał się na Kam-czatkę, to ten już tam siedział i nie bił, chyba sobole albo marmurki.

Sanocka szlachta naprzykład, pierwszy raz skonfederalo-wała się jakoś w lipcu na samym początku, a kiedy stanęli siódmego tegoż miesiąca obozem pod Rymanowem, to mieli sześć tysięcy ludzi; było wtedy przejechać się po Ziemi, to od Sambora aż do samego Jasła, a od Sę-dziszowa aż po węgierską granicę nie byłby zdybał ani jednego szlachcica, chyba starca albo niedorośle pachole. Ale o żniwie wszyscy już byli w domu, a jeno co bi-taiejsi albo wojennego rzemiosła bardzo ciekawi, ci po-zostawali czepiając się różnych regimentarżów; więc jedni Czarnockiego, drudzy Bierzyńskiego, inni Zaremby, a niektórzy aż do samego pana Puławskiego dotarli, który jeszcze w te strony był ani zajrzał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prefektowi de Calvimont, w nagrodę jego starań o utrzymanie spokoju po dniach grudniowych. Ks. prezydent odbył zanedłaj przegląd dywizji jazdy w Wersalu. Wczoraj rano był w Paryżu i objeżdżał roboty Luwru. Wczorajem zaś znajdował się na popularnej feście w St. Cloud i tak zwaną grzę wód, oświeconych za pomocą ognia bengalskiego. Na tę feśnię przybyło wiele cudzoziemców, bawiących obecnie w Paryżu. O małżeństwie księcia prezydenta mówić przestano, ale nie jest to konieczny dowód, aby małżeństwo stanowczo zostało zerwanem. Ma przybyć wkrótce do St. Cloud córka księżny Stefani baedńskiej, księżna Marya Hamilton.

W dziennikarstwie najważniejszą nowością, jest wojna między *le Pays* i *le Constitutionnel*, tj. między p. de la Guéronnière i doktorem Veronem. Ki dy *le Pays* ogłosił, że zniża abonament do 40 franków i że powołuje do redakcji pisma różnych znanych pisarzy, a między nimi p. Granier de Cassagnac, doktor Veron zagrożony w swój egzystencji, ogłosił, że zniża abonament do 32 franków. Pomimo zniżenia abonamentu, stanowisko *Constitutionnela* będzie nędzne, z przyczyny, że będąc dziennikiem elizejskim, nie będzie odbierał pierwszych nowin rządowych. Aby się mógł podnieść, trzeba mu chyba zmienić chorągiew, a tego uczynić niemożę przy głównej redakcji Verona. Pomimo śmiertelnego razu, jaki odebrał od władzy przez podniesienie *le Pays*, *Constitutionnel* poświęca swe kolumny ks. prezydentowi. Onegdaj ogłosił artykuł, w którym p. Sainte Beuve przypisywał tylko zazdrości, że ludzie znaczniejsi trzymają się na ustroniu. Wczorajszy *le Pays* przypisał to dumie. Dzisiejszy *le Pays* ogłasza artykuł p. de Cesena, w którym jest wyłożone, że ks. prezydent nie życzy sobie wojny, że nie chce być nowym Cezarem, i że przestaje na roli nowego Augusta. Onegdajsza *la Presse* wiele tu ubawiła, ogłaszając artykuł nieznanego dotąd pisarza, zredagowany w stylu aforyzmowym Emila de Girardin. Czytelnicy wzięli go zrazu za żart, kiedy on był napisany na seryo. P. de la Guéronnière, niewierny uczeń i przyjaciel Emila de Girardin, pisze także w stylu aforyzmowym, i jak jego mistrz, ma na każdy dzień inny aforyzm. *L'Univers* gniewa się ciągle, że rząd zezwolił na ogłoszenie dzieła Proudhona, obrońcy przeciw religii. *La Gazette de France* trzymając się ultra-legitymizmu, płynie ciągle po stronie rządowej; *l'Assemblée Nationale* chwali rząd, że niedał transportowanemu amnesty, a *Débats* wstrzymują się o ile mogą od polityki. Tylko *le Siècle* ma śmiałość użyczenia się na gruncie wojującym i republikańskim.

Zdając sprawę z bieżących wypadków politycznych, nie mogę nie dodać, że z tej lub owej przyczyny, ludność paryzka bardzo mało trudni się polityką, i że interesa materialne i praca, są jak nateraz głównym zajęciem całej Francji. Odkładając na stronę inne względy, niewolno nie oddać sprawiedliwości pracowitości ludu francuskiego, która sprowadza dziś zbawienne wytchnienie i niemniej zbawienny rozmyśl nad kilkoletnią przeszłością. Niema dziś ustronia we Francji, w którym praca postępowaby leniwo. Wszystkie warsztaty, wszystkie fabryki pracują, robotnik uiszcza się powoli z długów, które w latach przeszłych zaciągnął, domy handlowe przyprowadzają do równowagi swe bilanse, skarb francuski się zasila, a cała Francja materialnie się podnosi. Sądząc po tém co się dzieje, zdawałoby się, że Francja jest dotąd niezdołna do wolnej pracy i że potrzeba jej zawsze silnej dyrekcyi rządowej. Dzięki księciu prezydentowi, sieć dróg żelaznych francuskich wkrótce będzie skończoną, i ta sieć połączy się niebawem z siecią dróg hiszpańskich i portugalskich, za pomocą której Paryż będzie tylko odległy o trzy dni od Lizbony. W toku jednak olbrzymich dzieł jakie wznosi praca zachodnia, pocieszającym jest, że wolna praca angielska trzyma zawsze naczelną miejsce. Ona to daje dziś powód do rozszerzenia działań kompanii telegrafów podmorskich i robi nadzieję, że za lat kilka Paryż i Londyn będą korespondować telegrafami elektrycznymi z Ameryką, Irlandyą, Korsyką, Sardynią, Rzymem, Afryką itd.

Jakem was uprzedził, artykuły p. Granier de Cassagnac, wymierzone przeciw Belgii, minęły jakby *brutum fulmen*. Francja zawarła traktat handlowy z Belgią, na zasadach traktatu z r. 1845. Belgia zerwała się przedruków, a Francja daje jej zato nagrodę, zniżając w niektórych przedmiotach celne taryfy. Niewiadomo dotąd, które artykuły doznają zniżenia. Rząd francuski negocjuje nad połączeniem dróg francuskich z piemonckimi. Towarzystwo statków parowych francuskich na morzu śródziemnym, zawarło kontrakt z towarzystwem *Lloydu* austriackiego, posiadającym statki parowe na morzu adriatyckim i greckim, wskutek czego podróże i transporta na całym morzu śródziemnym, znacznie się ułatwią. Dzienniki rządowe przypisują zmianę ministerstwa tureckiego sprawie trypolitańskiej i domaganiem się satysfakcyi ze strony księcia prezydenta. Rzecz tę wyjaśni wkrótce okręt *Charlemagne*, który ma wrócić niebawem do Tulu. W Londynie, zmarł na chorobę piersiową Wojciech Darasz.

## Przegląd Polityczny.

Korespondent nasz berliński zapewnia o zerwaniu przez rząd pruski dalszych układów z państwami koalicji darmstadtzkiej. Wiadomość tę podał również z Berlina telegrafem *Merkury Szwabski* w tych słowach: „Prusy o-

świadczają pełnomocnikom koalicji, że odjazdowi ich nie stoi na zawadzie. Nadzieja późniejszego pojednania.“ W tym samym przedmiocie pisze berliński *Correspondenzblatt*, że osoby dobrze poinformowane nie wątpią, iż oświadczenie Prus na odpowiedź koalicji, będzie odmówne i że rząd pruski przygotowanym jest na odstąpienie państw koalicji w razie upierania się ich przy warunkach w Stuttgardzie ułożonych, tudzież, że rozpoczęto prace przygotowawcze do założenia nowego związku celnego bez tych państw. Wiadomości te przeto zgadzałyby się z doniesieniem naszego korespondenta. *Gazeta Konserwatywna szlązka* donosząc pod dniem 27 b. m. z Berlina o przybyciu tamże ministra-prezydenta hannowerskiego barona Scheele i naradach jego z panem Manteufflem w obec posła hannowerskiego hrabiego Nostiz, tudzież o objęciu danym dla nich i dla pełnomocników na konferencyach, którzy trzymają z Prusami, dodaje, że oświadczenie Prus dotąd nie wiadome, lubo już nastąpiło, wszakże nie wierzy zerwaniu układów.

Sejm prowincjonalny szlązki zwołany będzie na dzień 12 września pod laską tego samego co i dawniej marszałka, to jest księcia Pszczyńskiego.

Cholera szerzy się gwałtownie w okolicach Gdańska. Z powodu tego, ćwiczenia tegoroczne wojskowe w Prusich właściwych i Poznańskim zostały wstrzymane.

— Życzenia rad departamentowych, podane przez *Monitora*, jak słusznie przewiduje korespondencya z Paryża, są o wiele wyrazistsze aniżeli te, które rady okręgowe wynurzały. Czytamy ich w ogóle 34, wszystkie dziękczynne, z tych 7 bezpośrednio 15 pośrednio żądają cesarstwa, 12 zaś wstrzymują się od polityki przyszłości. Podane oraz 28 życzeń rad okręgowych nie przedstawiają nic ważniejszego, oprócz okręgu Condom który życzy sobie aby lud do głosowania powszechnego mógł być jak najrzadziej, i to do wielkich tylko i narodowych spraw zwoływany.

Dzień ś. Ludwika, imienin księcia prezydenta obchodzony był uroczysto w St. Cloud.

Z prowincyi ciągle piszą o wylewach rzek, Lion szczególnie ucierniał.

— Obydwa *Monitory* belgijski i francuski ogłaszają podpisanie traktatu o przedrukach, oraz drugiego na mocy którego zniżenie taryfy francuskiej dla niektórych wyrobów i produktów belgijskich będzie miało miejsce. Ratyfikacya nastąpić ma dopiero 10 grudnia; zaczem rząd belgijski nie będzie miał potrzeby umyślnie zwoływać Izby skoro te w pierwszych dniach listopada zebrać się mają. Traktaty zaś obowiązywać będą od 1go stycznia 1853. Kwestya odnowienia traktatu z 1845 później ma być przedmiotem negocyacji.

Donieśliśmy o nagannę demonstracyi której przedmiotem był generał Haynau w Brukseli 22 b. m. Osoby przyaresztowane wypuszczone zostały gdy się przekonano, że to byli Belgowie. Nazajutrz generał przechadzał się jak zwykle po mieście, był nawet wieczorem na koncercie w Wauxhall, nie doznawszy żadnej nieprzyjemności. Opuścił Bruksellę 25 i udał się do Paryża. Jeden z dzienników belgijskich donosi, że minister spraw zagranicznych podziękował imieniem pełnomocnika austriackiego generałowi Chazal i dyrektorowi policji za ich postępowanie w rzeczonem zdarzeniu.

— *Gazeta piemoncka* zaręcza, że wszelkie pogłoski rozsiewane przez dzienniki o kryzysie i zmianach ministerjalnych są bezzasadne. W Rzymie dzień 15go sierpnia obchodzony był z wielką uroczystością.

— Królowa portugalska przyjęła dymisy ministra spraw zagranicznych wicehrabiego Almeida de Guara. Mówią, że p. Seabra minister sprawiedliwości z przyczyny nieporozumienia z ks. Saldanją podał się również do dymisyi.

Księżę Montpensier z żoną opuścili Lizbonę 16go b. m. i udali się do Kadyxu.

— Onegdajszą depeszę telegraficzną W. Porty się tyczącą, domaczy *Monitor* francuski notą w której po doniesieniu że Fuad Effendi został ministrem spraw zagranicznych, dodaje: „iż zadosyć się stało reklamacyom Francji co do Trypolis, i zdaje się że inne reklamacye podobny otrzymają skutek.“ Wnoszący ztąd wypadało że Reszyd Pasza upadł rzeczywistie wskutek reklamacyi p. Lavaletta, jak niemniej że sprawa trypolitańska była nierównie ważniejszą aniżeli się na pozór zdawała. Jakoż *Deбаты* utrzymują że poseł francuski z Fuad Effendim poczynił już przedugodne punkta co do wszystkich niedawno przez nas wymienionych żądań Francji, dziennik zaś algierski *Akhbar* donosi, że konsul francuski nie wróci do Trypolis dopiero wskutek danego zadosyć uczynienia ze strony Porty. Bliższe szczegóły przywiezie zapewne okręt *Charlemagne*, który już przepłynął cieśninę Messyny w powrocie do Francji. *Daily News* pisze o jakimś spisku na życie sułtana, w celu wyniesienia na tron jego brata. Będzie to zapewne fałszywa pogłoska.

— Jeszcze niezupełnie ukończyła się kwestya o rybołówstwie w Ameryce, a już występuje nowa o goano. Podani Stanów Zjednoczonych sprawowali bez opłaty ten rodzaj nawozu z wysp Lobos należących do Peru. Rząd tameczny razem z Anglią zaprzeczyli im tego prawa przez nałożenie cła od wywozu goana. P. Webster zapytany, oświadczył że prawo to utrzymuje dla Stanów Zjednoczonych, i posyła okręt dla protegowania ładugi na okręta związkowe. Dzienniki amerykańskie podnoszą tę sprawę do ogromnych rozmiarów. Gdyby miała mieć więk-

sze następstwa podamy szczegóły całej kwestyi, która naturalnie mało nas bardzo, jako taka, obchodzi.

Ministryum skarbu zamianowało p. Aloizego Rajnoszka Radcą kameralnego i naczelnika krakowskiej administracyi kameralnej okręgowej, takizme urzędnikiem w licznynie w Czechach, z którym to urzędem połączony jest tytuł i charakter Rady kameralnego.

Wiedeń 26 sierpnia. NPan postanowieniem swoim z d. 21 sierpnia udzielił zezwolenie na przyjęcie i noszenie krzyża pruskiego orderu Orła czerwonego 1 kl. Imp. hrabi Chrystyanowi Leiningen-Westerburg.

— *Gratz Ztg* pisze z Pesztu: W miasteczku Csurgo w żupanstwie Simeg bawi od niejakiego czasu żona hr. Kazimierza Bathyanyi, niby dla wydobycia należnej jej summy 200,000 zfr. w samej jednak rzeczy, aby na drodze łaski postarać się o przeprowadzenie raz jeszcze procesu męża. O ile nam wiadomo, nie czyniono hrabinie najmniejszej trudności w Paryżu w otrzymaniu pasportu do Austrii. Zdaje się zresztą, że hr. Kaz. Bathyanyi tak jak Bartł. Szemere zupełnie z rewolucyą zerwali, przynajmniej odłączyli się oni zupełnie od emigracyi węgierskiej w Paryżu. Inny również znakomity Węgier znany z dni październikowych w Wiedniu, a który od końca 1848 r. w Londynie bawi (Pulski?) i należał do najliczniejszych odwiedzaczy przedpokojów lorda Palmerstona, poczynił szczerze kroki o amnestyę i pozwolenie powrotu do ojczyzny.

— Utrzymują, że NPan wyznaczył osobną komisyę do rozpoznania owej niezmierniej masy prośb wrczonych w czasie objazdki Węgier i Siedmiogrodu.

— Z wiarogodnego zapewniają źródła, że narady pod względem organizacyi sądowej ziem włoskich, zakończone już zostały i za kilka tygodni organizacya ta przyjdzie do skutku.

— W skutku ustania nazwy Starostw Grodzkich, a zaprowadzenia Dyrekcyi policji, takowe dzielić się będą na 2 klasy tj. Dyrekcyą policji 1ej klasy jeżeli naczelnikiem jej urzędnik 5 lub 6ej klasy i Dyrekcyą policji 2ej klasy jeżeli urzędnik 7ej klasy jest Dyrektorem.

— *Gaz. Zagrzebska* donosi: D. 22 b. m. zebrali się w bardzo małej liczbie akcyonaryusze teatru narodowego. Rezultat dotychczasowych podpisów lubo w tak krótkim czasie pocieszający, zawsze jednak niedostateczny dla założenia teatru narodowego, według bowiem programu, trzeba na to 100,000 zfr. a podpisano się dotąd na 55,400, wniesiono zaś tylko 9117 zfr. 39 kr. Towarzystwo uznało się jako ukonstytuowane, i po wypracowaniu statutu przez wyznaczony do tego wydział, takowy przedłożonym zostanie rządowi banałemu do potwierdzenia. Tymczasowo zawezwano kilku członków z miasta Zagrzebia, które na cel ten najmniej dotąd złożyło, lubo największą korzyść mieć będzie z istnienia teatru, aby osobistemi zawezwaniami liczbę akcyonaryuszów zwiększyło; nadto w tym samym celu założone będą filie po innych miastach Chorwacyi i Słowenii. Spodziewać się należy, że liczba akcyonaryuszów powiększy się, a summa w programie naznaczona uzupełni się przy patryotycznych i przy każdej sposobności udowodnionych usiłowaniach narodu chorwacko-słowenckiego.

## Królestwo Polskie.

Warszawa 26 sierpnia. Jan Nepomucen Borucki, mieszczanin z m. Lubrańca, za przestępstwa polityczne na karę konfiskaty majątku skazanym został.

— Za przestępstwa polityczne Onufry i Dyonizy Skarzyńscy, synowie Łukasza Skarzyńskiego, właściciela dóbr Bendry w gubernii augustowskiej, na karę konfiskaty majątku skazani zostali.

Dnia 25 sierpnia zachorowało w Warszawie na cholere osób 185; wyzdrowiało 200; umarło 119; ogólna liczba pozostaje chorych 800.

— Dnia 26 b. m. zachorowało w Warszawie na cholere osób 153, wyzdrowiało 131, umarło 83, ogólna liczba chorych pozostaje 739.

— D. 17 b. m. *Tygodnik peters.* wyczytawszy wiadomości o licznych ofiarach, które rząd i mieszkańcy niosą ciągle na wsparcie niedoli tutejszej miasta, tak się wyraża z tego powodu: „Warszawa jest miastem zasługującym zawsze na szczególną uwagę z doskonałego urzędzenia Dobroczynności publicznej, i z usposobienia ogólnego osób prywatnych do uczynków miłosiernych. Jeżeli tak godzi się wyrazić, Dobroczynność jest tam modą; szlachetną i zbawienną modą, nie w znaczeniu pfochem tego wyrazu, ale w znaczeniu upowszechnienia dobroczynności we wszystkich klasach społecznych i we wszystkich wyznaniach. Jeżeli tak się rzecz ma w stanie normalnym publicznego zdrowia, cóż dopiero w obecnej klęsce cholery? etc.“ (K. W.)

## W. Księstwo Poznańskie.

Cholera znacznie się zmniejsza. D. 25 sierpnia zachorowało w samym Poznaniu 89 osób, a umarło 36. W niektórych miasteczkach księstwa zakazano sprze-

daży baraniny i ogórków przez czas trwania tej choroby.

Księstwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu donoszą, że rząd wołoski zamysła projektowany od roku przywilej wolno-handlowego placu udziału naddunajskiemu miasteczku Kalerasz.

Nowy władyka Czernogórski Daniel Pietrowicz, przyznany ma sobie przez dwór rosyjski tytuł udzielonego księcia z uwolnieniem go od stanu duchownego.

Rossya.

Gazety petersburskie donoszą o nowej porażce zadanej na Kaukazie, Daniel-Bekowi, przez jenerała barona Wrangla.

W d. 14 b. m. J. C. W. Ks. Maksymilian Leuchtenbergski, przybył z Petersburga do Moskwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 29 sierpnia. Oficerowie pułku Schönhals dawali dziś w Resursie powszechnej obiad pożegnalny dla byłego pułkownika swego.

Neue-Zeit donosi: D. 15 b. m. uczeń aptekarski w Ołomuńcu Ignacy R. z Krakowa, aresztowany został przez żandarmerję jako podejrzany o nakłanianie do dezercji dwóch c. k. podkanonierów.

D. 22go sierpnia dwóch kupców w Szczecinie dzielnych strzelców, popłynęło na kaczki.

Pani hr. Zygmunta Krasinska z domu Branicka, ofiarowała dla pogorzalców Kalisza r. 450, dla pogorzalców Terespoli r. 300.

D. 22go sierpnia dwóch kupców w Szczecinie dzielnych strzelców, popłynęło na kaczki. Jeden z nich już w czasie powrotu ujrzał pojedynczą kaczkę i zmierzyl, ale w chwili wystrzału przyjaciel jego który leżał w drugim końcu czółna.

Radzca kolegialny Juliani i jener. konsul belgijski Müller, otrzymali od cesarza rosyjskiego pozwolenie na wniosek Rady Stanu, na założenie wraz z rzezczyw. taj. radcą księciem Dołgorukim i admirałem Riccord, towarzystwa akcyonaryuszów pod nazwą „Syrena“.

W Londynie 23 b. m. umarł jeden z członków będącego tamże komitetu centralnego demokratycznego europejskiego

p. Wojciech Darasz, mający lat 44. Zwłokom jego towarzyszyli członkowie komitetu pp. Mazzini, Ledru-Rollin, Braciano, Savoye, Worcell itd.

Towarzystwo patriotyczne szkockie robiło niedawno próby w Brighton z nowym przyrządem pływania i ratowania się od zatonienia.

Jen. Bedeau ma 31 lat i 7 miesięcy służby, odbył 24 kampanij, co czyni razem 55 lat i 7 mies. służby.

Jen. Changarnier ma 37 lat i 8 mies. służby, odbył 23 kampanij, co przedstawia razem 60 lat służby.

Weteran areonautów Green, wsiadł niedawno do balonu na Vauxhall w celu badań atmosferycznych i wraz z nim udali się w tę podróż napowietrzną pp. Welsch i Nicklin.

Od r. 1841 zmniejszyła się ludność Irlandyi z 8,157,000 na 6,500,000. Powodem tego, nęcza tej prowincyi angielskiej i liczne emigracje do Ameryki.

Kompania wschodnio-indyjska postanowiła swoje państwo azjatyckie pokryć siecią telegrafów. Dr. med. O'Shanghnessy będący w służbie kompanii, otrzymał polecenie wykonania tego zamiaru.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27go do 28go sierpnia: Bukowski Jan ze Lwowa, Sander Michał, Kornecki Mikołaj z Wiednia.

Wyjechali. Onoprienko, do Lwowa. Zawadzka Józefina, do Węgier. Ziobowski Ignacy, do Szczepanowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne w dniu 28 sierpnia. — Metaliki 5-proc. 96 1/10. — Metaliki 4 1/2-proc. 86 7/8.

Kurs krakowski 29 sierpnia. Banknoty 90 1/2. — Pruski kurant 103 1/2. — Imperyal ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100 1/2.

Kurs lwowski z dnia 27 sierpnia. — Dukát holend. 5 zfr. 30 kr. — Dukát ces. 5 zfr. 35 kr.

Kurs wiedeński z dnia 28 sierpnia. — Metaliki 96 3/4. — Nowa pożyczka. 86 7/8. — Akcyje Banku wied. 1334.

Kurs wrocławski z d. 28 sierpnia. Banknoty austriackie 86 1/2. d. Banknoty polskie 97 1/2 z. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/2 z.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with 10 columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ pary wodnej, KIERUNEK wiatru, STAN ATMOSFERY, ZJAWISKA NAPOWIETRZNE, ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia. Rows show data for days 28, 29, 30 of August.

URZĘDOWE.

Ner 1456. (1238)

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W zastosowaniu się do art. 12 ust. hyp. z r. 1814, Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Sebastyanie i Annie z Koryznów Zielińskich małżonkach.

(2-3) Sędzia przydujący A. Karwacki. Z. Sekretarz W. Płonczyński.

Obwieszczenie.

W dniu trzecim września 1852 r. o godzinie 9tej zrana w miejscu właściwym przed Sukienniami w Rynku głównym m. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowej ruchomości.

Ignacy Piekarski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

Proszek do ostrzenia brzytw

Proszek ten nowowynaleziony przewyższa dotąd wszystkie w tym względzie wynalazki, ma tę własność, iż posypawszy małąką tylko ilość tego proszku po rżeniu i brzytwę po nim kilka razy przeciągnawszy.

Proszku tego dostać można u PP. Karola Hermann w Krakowie. Jana Riedel we Lwowie. J. Kottiers we Wielecie.

Skład towarów żelaznych

(1167) pod znakiem LWA. (3)

zaopatrzywszy się w wybór wszelkich przedmiotów ku potrzebie i wygodzie służących, obejmuje między rozlicznymi artykułami handlu żelaza i drobiazgów, zupełny dobór następujących: scyzoryki, nożyczki, noże stółowe angielskie i holenderskie.

W tymże składzie dostać można strun na fortepian i na skrzypce — oraz i fortepian stary do nabycia.

Tomasz Górecki

w Krakowie przy wejściu z rynku w ulicę Grodzką pod L. 233.

(1286) P. dpisani właściciele fabryki (1-3)

NARZEDZI GOSPODARCZO-ROLNI-

ozych, mają zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż główny skład wyrobów swoich założyli w handlu pana Leona Bochenka pod Nrem 19 w rynku.

Ludwik Zieleniewski i Spółka.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców lub Opiekunów, iż od Sgo Michała b. r. przyjmę kilku uczniów na stół i pomieszkanie przy ulicy Szewskiej pod liczbą 347.

Zalewski.